Nr. 183 i 184. Kraków, Sobota 13 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle J. [illegible]long i Kamila Banma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins ; Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wczorajszy numer naszego pisma został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu końcowego ustępu artykułu „Redukcya szkół średnich“ (III). Wydajemy przeto numer podwójny, opuszczając inkryminowany ustęp, a powtarzając z wczorajszego numeru to, co dla nieprzerywania toku spraw konieczne.

Kraków, 12 sierpnia.

Gdyby przed dwoma jeszcze laty była nadeszła z Poznania wiadomość, iż rząd pruski zamierza rozwiązać Towarzystwo pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego — bylibyśmy zawołali: nie! to absolutnie nie jest możliwe! W tych dwóch latach zaszły fakta, po których już chyba nic nie będzie niemożliwem dla rządu pruskiego, a każda nawet najbardziej nieprawdopodobna wiadomość o nowych na polskość zamachach wiarę znaleść musi Kto mógł wydać barbarzyńskie rozporządzenia banicyjne i znalazł organa, które wykonały te rozporządzenia w sposób jeszcze bardziej barbarzyński niż może pierwotnie zamierzano — kto potem wystąpił z całym szeregiem ustaw wyjątkowych, przeciw Polakom skierowanych — kto z ciężko zapracowanego przez opodatkowaną ludność grosza podatkowego, sto milionów rzuca na to, aby kraj odwiecznie polski przez kolonizacyę na niemiecki zamienić — kto rozkazuje dyrektorom szkół, żeby dekretowali zmianę narodowosci, i dzieci polskie jako niemieckie zapisywali — po tym już chyba wszystkiego spodziewać się można — ten się już przed niczem nie cofnie....

Z tego, co wczorajsze pisma poznańskie podały, a cośmy w rubryce „Ostatnie wiadomości“ zamieścili — zamach na Towarzystwo pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego przedstawia się w świetle zupełnego prawdopodobieństwa. Nigdy jeszcze półurzędowe dzienniki pruskie nie przygotowywały bezpotrzebnie opinii publicznej na tego rodzaju zamachy, jeżeli one istotnie nie miały nastąpić. Jeżeli w tym wypadku półurzędowcy jednocześnie a w prawie dosłownie równobrzmiących artykułach wystąpili przeciw temu Towarzystwu, z zarzutami „propagandy polskiej“ — jeżeli dodają do tego, że ministerstwo czyni dochodzenia — jeżeli bezpośrednio potem zamieszczają telegramy, znowu równobrzmiące, że materyały, przez rząd zebrane są tego rodzaju, iż rozwiązanie Towarzystwa jest nieuniknione — to trzebaby jakiegoś nadzwyczajnego optymizmu, aby przypuszczać, że to wszystko są tylko „strachy na Lachy“ I obawiać się można, że rozwiązanie, jeżeli może już wczoraj nie nastąpiło — lada dzień będzie dokonanym faktem.

Dla nieszczęśliwej Wielkopolski byłby to może jeden z najdotkliwszych ciosów. Towarzystwo Marcinkowskiego — to ukochane dziecko Wielkopolski, to nie tylko pamiątka po wielce zasłużonym mężu, ale co więcej: jeden z najskuteczniejszych czynników oświaty narodowej. „Agitacyi polskiej“ w jakimś sensie politycznym, towarzystwo to nie czyniło. Starało się według sił biedną młodzież polską uczącą się w szkołach, wspierać, ażeby pokończywszy szkoły, z pożytkiem dla kraju pracowała. Gdy instytucyi tej zabraknie, nie wątpimy, że znajdzie się prywatna ofiarność — która będzie się starała brak ten wypełnić. Ale ofiarność prywatna, nie ujęta w jakąś organizacyę, rozstrzelona, nie zachęcona, zadaniu nie podoła. Luka, jaką otworzy ubytek tej instytucyi, w całości zapełnić się nie da. Do licznych ciosów, jakie na Wielkopolskę w ostatnich latach spadły — przybywa ten nowy a zaprawdę nie mały, cios materyalny, bo w braku Towarzystwa tego, wielu biedaków nie zwalczy swej biedy; cios moralny, bo utrudnionem będzie uzupełnianie i rozszerzanie szeregów polskiej inteligencyi; cios — że się tak wyrażamy — serdeczny, bo mało jest w Wielkopolsce instytucyj, któreby tak się zrosły z życiem, i tak przez ogół polski były umiłowane....

Ale: „Kogo Pan Bóg chce pokarać — rozum mu odbiera“ — mówi przysłowie. Miałożby to już być oznaką zbliżania się owej kary Bożej — że mania gnębienia Polaków i polskości stała się prawdziwą chorobą umysłową prusactwa — i że mara „propagandy polskiej“ ściga prusactwo tak, iż już istotnie w rodzaj obłędu to przechodzi? Miałżeby oznaką kary owej być tak niski upadek poziomu moralnego i umysłowego u Niemców, iż nie tylko cierpią rząd, który takie barbarzyństwa popełnia, ale czynnie mu nawet do tego pomagają? Jest rzecz wiadoma — że niewola wszelka i ucisk mści się na swych wykonawcach tem, że ich samych upadla. Ile szkody nam jeszcze ucisk niemiecko-pruski wyrządzi — któż przewidzieć i obliczyć zdoła? Ale to pewna, że pokolenie niemieckie, które tego ucisku nie tylko świadkiem ale i sprawnem stało się narzędziem — wyjdzie z pod ręki swego „żelaznego“ arcymistrza moralnie tak upadłem, iż będzie bardzo kruchą i chwiejną podstawą dla państwa, które z „krwią i żelaza“ powstało. Ci, co się targają na instytucye, których hasłem ludzkość, humanitaryzm, i którzy w Polaku już nie tylko Polaka ale człowieka depcą — ci i w sobie samych także tego człowieka sponiewierają, poniżą, pozbawią się tego, co jest głównym wszelkiej siły ludzkiej czynnikiem, pozbawią się siły moralnej. Tą drogą spełni się „klątwa złego czynu“.

Kraków, 11 sierpnia.

Ks. Ferdynand Koburski zdecydował się wreszcie na krok stanowczy i opuścił Wiedeń, aby na Peszt udać się do Bułgaryi. Jutro stanie po raz pierwszy na ziemi bułgarskiej, w sobotę wobec wielkiego Sobrania złoży przysięgę na konstytucyę i obejmie rządy. Sprawa bułgarska wchodzi w ten sposób w nową fazę. Rządy kraju obejmuje książę, przez reprezentacyę narodu legalnie wybrany, ale przez mocarstwa nie uznany, a zwłaszcza nie uznany przez Rosyę, która sobie rości prawo do pierwszego, decydującego głosu w sprawach bułgarskich. Położenie młodego księcia będzie ze wszech miar trudnem. W kraju samym staje on pomiędzy wielką większością narodu, który nie chce zależności od Rosyi i pragnie ściśle wykonać program „Bułgarya dla Bułgarów“ a małą garstką przekupionych albo obałamuconych zwolenników Rosyi. Wybór między temi dwoma obozami tem łatwiejszy, że Bułgarya jest konstytucyjnie rządzona a pomimo bardzo jeszcze młodziutkiego politycznego życia, wyrobiła już w sobie tak silne konstytucyjne poczucie, iż wbrew woli większości narodu, rządzić tam niepodobna. Książę więc nie może oprzeć się o inne, jak tylko o to prawdziwie narodowe stronnictwo, które z całą stanowczością odrzuca zbyteczny wpływ Rosyi, jej pośrednie czy bezpośrednie rządy w Bułgaryi.

Ale postępując tak — książę niewątpliwie straci wszelką nadzieję, by go Rosya uznała. I tu jest trudność jego położenia. Chcąc przebłagać gniew cara, który Bułgarya ściągnęła na siebie jedynie tem, że niezależność swą pojęła zupełnie na seryo, nie tylko wobec Turcyi, ale i wobec Rosyi — ks. Ferdynand zniechęci sobie naród; ale chcąc pozostać w zgodzie zupełnej ze swoim narodem, i pojmując swoje stanowisko ściśle konstytucyjnie, bardziej jeszcze niż dotąd rozsroży na siebie Rosyę, i uniemożliwi uznanie swego wyboru przez carat.

Pomimo tej trudności jednak, sądzimy, że los nowego księcia bułgarskiego przeważnie, jeżeli nie wyłącznie od niego samego zależy. Może utrzymać się na tronie, może stawić czoło burzy, jaka nań nadciąga z Petersburga — jeżeli postępowaniem swem rychło zdoła pozyskać serca i umysły swego nowego narodu, i choć w części stać się tak popularnym, jak był ks. Aleksander. Brak uznania ze strony Rosyi zastąpić mu może milczące przynajmniej przyzwolenie innych mocarstw, co dla nich jest tem łatwiejszem, że nie podnosiły one protestów przeciw legalności regencyi, ministerstwa i Sobrania, ale utrzymywały zawsze przez swoich przedstawicieli w Sofii, regularne z regencyą i rządem stosunki. Mocarstwa mogą nie uznawać formalnie nowego księcia, ale faktyczny stan rzeczy milcząco uznać. Jeżeli uznany organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, *Fremdenblatt* daje księciu Ferdynandowi w dość ostrych wyrazach admonicyę, iż udając się do Bułgaryi i obejmując jej rządy bez zezwolenia mocarstw traktatowych — czyni to zupełnie na własne ryzyko, to już w samej stylizacyi tego zawartą jest tylko ta myśl, że Austro-Węgry nie namawiały go do objęcia rządów, że mu tronu nie gwarantują — ale też nic więcej. Tego zaś, żeby prócz Rosyi, jeszcze inne mocarstwo, n. p. Austrya wyrzucać go miała z tak zajętego faktycznie stanowiska, ks. Ferdynand obawiać się nie potrzebuje.

Główna więc waga rzeczy spoczywa faktycznie w Petersburgu, a mianowicie, w tem, czy Rosya uważa już chwilę za stosowną do zbrojnej rozprawy z Austryą. Pamiętają tam dobrze oświadczenie Tiszy — że dla Austryi w sprawie bułgarskiej jeden jest tylko istotny *casus belli* — a tym jest okupacya Bułgaryi przez Rosyę, jakiekolwiek zbrojne wmieszanie się Rosyi w sprawy bułgarskie. Jeżeli carat chce jeszcze odroczyć na jakiś czas zbrojną rozprawę, poprzestanie na razie na dalszych intrygach w Bułgaryi, na zwiększaniu tam swego stronnictwa i wzbudzaniu zamieszek wewnętrznych — i będzie oczekiwał cierpliwie skutków. Jeżeli zaś nieunikniona w przyszłości rozprawa z Austryą, czy tu na tem, czy na innem polu, wydaje się caratowi już dziś pożądaną, i chwila do niej stosowną — skorzysta z danej przez p. Tiszę wskazówki i stworzy ów *casus belli*. Położenie jest dziś w gruncie takie samo, jakiem było w czasie tegorocznej sesyi delegacyjnej: Austrya wojny nie pragnie, ale się do niej gotuje, pracując równocześnie usilnie nad zachowaniem pokoju. Nie od niej jednak to zależy, ale od Rosyi, to znaczy od fantazyi cara. Różnica w tem tylko — że w tej chwili, objęcie rządów Bułgaryi przez „uzurpatora“, daje Rosyi lepszą niż kiedykolwiek sposobność do stworzenia *casus belli* dla Austryi.

Redukcya szkół średnich.

III.

System, objawiający się w podwyższeniu opłat szkolnych, w ograniczeniu stypendyów, w redukcyi wreszcie szkół średnich — przytacza ku swej obronie oprócz frazesu o ukróceniu proletaryatu inteligencyi, drugie jeszcze bardzo popularne i niewątpliwie dobre hasło: podniesienie fachowego wykształcenia przemysłowego i rolniczego. Nie przypuszczamy, aby się znalazł ktokolwiek, ktoby mógł nie przyklasnąć hasłu temu z całego serca. Wobec niezmiernych postępów techniki przemysłowej i rolniczej, wobec coraz trudniejszego położenia przemysłowca i rolnika które wymaga coraz doskonalszej i bardziej umiejętnej pracy — wobec wzrastających wymagań estetycznych, którym rzemieślnik tylko przez dobrą naukę rysunku sprostać jest w stanie — jest obowiązkiem państwa i kraju stworzyć cały system jak najlepszych szkół przemysłowych i rolniczych wszelkiego stopnia. Bez tego nie tylko nie poczynimy postępów ekonomicznych, ale szybkim krokiem do upadku zmierzać będziemy.

Przyznawszy to — zapytujemy jednak, jakim sposobem hasło powyższe może być użyte jako broń przeciwko szkołom średnim? Pytamy, dlaczego to fachowe wykształcenie przemysłowców i rolników ma się odbywać z ujmą tych szkół, z których wychodzą kandydaci do tak zwanych „uczonych“ zawodów? Jak gdyby jedno obok drugiego nie było równie możliwem, równie koniecznem! Jak gdyby założenie kilku, a choćby kilkudziesięciu szkół przemysłowych miało już uczynić zbędnemi gimnazya! Jak gdyby, chcąc te szkoły przemysłowe zapełnić uczniami, trzeba koniecznie zamykać bramy gimnazyów i nie dopuszczać napływu do nich młodzieży, łaknącej wiedzy i pragnącej zapełnić kiedyś sobą szeregi inteligencyi narodu! Nam się zdaje, że polityka edukacyjna powinna zmierzać do tego, ażeby każdemu daną była sposobność wykształcenia się w tym zawodzie, któremu poświęcić się pragnie — a obok tego żeby światło ogólnej wiedzy rozchodziło się jak najsilniej i jak najszerzej. Popierając gorąco sprawę szkół

PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

SEWERA.

12 (Ciąg dalszy)

— Portret skończony, powód do częstych wizyt upada. Powinien się oświadczyć i musi się oświadczyć, jeżeli jest uczciwym człowiekiem. Godzinami przesiadywał w naszym domu, obsypywał Izię komplimentami... Niepodobna, aby się inaczej stało Dotąd zawsze na stawce życia wygrywałam....

Pan Piotr z salonu wszedł po cichu do buduaru hrabiny.

— Prześliczny, cudowny, podobieństwo wielkie, robota delikatna, a jakie ramy! Takich ram nie widziałem w życiu. Służący mój, który żyje w przyjaźni z lokajem malarza, mówił mi, że ramy umyślnie podług rysunku sprowadzone z Wiednia.

— Kochany przyjacielu — przerwała hrabina, — myśmy zrobili wszystko, co do nas należało.

— Wszystko, — powtórzył pan Piotr uroczyście. — Pani hrabina dawała dowody wielkiej dyplomacyi i rozumu stanu.

— Reszta w rękach Opatrzności.

— Bóg dla dobrych jest dobry, — wygłosił pan Piotr z namaszczeniem.

— Czasem ich doświadcza. Powiedz mi, tak, z ręką na sercu, czy hrabia jest zakochany?

— Do szaleństwa! — zawołał pan Piotr, — przynajmniej takie robi wrażenie. I gdyby był arcyksięciem, musiałby się zakochać. — Porównanie to w oczach pana Piotra było szczytem porównań.

— Od samego rana mam przeczucie, że dziś przyjdzie. Izię z Klarcią wyprawiłam powozem do księżny.

Pan Piotr zrozumiał, że należy się pożegnać i wyjść.

— Jestem pewny, że dziś przyjdzie, musi przyjść — dodał z mocą, ucałował rękę i wyszedł.

— Musi przyjść, — powtórzył na ulicy i tak był pewny swego, że postanowił czekać, póki go nie zobaczy.

Rozpromieniony, widząc swe dzieło na ukończeniu, kroczył wspaniale tam i napowrót obok kamienicy hrabiny, jak żołnierz na warcie.

— Dwa śluby jednego dnia, — z rozkoszą wracał do swych marzeń. — Muszę to przeprowadzić; hrabina mi nie odmówi. A potem, potem przy protekcyi takiego pana, jak Odrzykoński, sprycie Klarci, wdzięczności Izy, zdobędzie się szambelaństwo.

Rozmarzony, spostrzegł o kilkadziesiąt kroków na przeciwległej stronie ulicy hrabiego. Zdawało mu się, że jest smutny i zgnębiony, szedł zadumany, z pochyloną na dół głową.

W chwili, gdy się mijali, pan Piotr ukłonił się ostentacyjnie, lecz hrabia nie widział ukłonu. Chciał biedz do niego, dodać mu otuchy, powiedzieć, że czekają na niego, spodziewają się... lecz nie śmiał zaczepić przyjaciela cesarza

— Odwagi, odwagi — szeptał, patrząc za nim. Pamiętaj, że nie tylko własne, lecz i losy Dworkiewicza dźwigasz na swych hetmańskich barkach.

Hrabia zniknął w bramie.

— Stało się—rzekł pan Piotr, westchnął, jak gdyby mu kamień spadł z serca, uśmiechnął się, zatarł ręce, wpadł do Redolfiego, wypił kieliszek madery i, aby radości swej dać folgę, poszedł szukać przyjaciół i znajomych. Uczuł nieprzepartą chęć zwierzeń.

Hrabina wzruszona, spotkała swego gościa w salonie. Uczuł drżenie jej ręki i to go onieśmieliło.

Zaproszony, usiadł na fotelu zaszczycanym przez znakomitości rodu. Hrabina umieściła się na kanapie obok niego i rozrzewniona, układała w duchu odpowiedź pełną głębokich zwrotów i tkliwych wyrażeń na cześć rodu Odrzykońskich i tradycyi.

— Przychodzę w ważnej misyi i boję się, — zaczął hrabia drżącym nieco głosem.

— Odwaga w rodzie Odrzykońskich była pierwszą ich cnotą, — odparła serdecznie.

— Na placu boju; dyplomatami, niestety, nie byli.

— Porzućmy więc dyplomacyę — podała mu rękę, którą hrabia w zakłopotaniu uścisnął.

Nastała długa i denerwująca dla obojga chwila milczenia.

— Masz we mnie kochany hrabio, wiernego sprzymierzeńca. Kochałam twoją matkę, uwielbiałam jej dobroć i rozum.

Hrabia zrozumiał niebezpieczeństwo i, chcąc się z niego wydobyć, przerwał:

— Przychodzę w sprawie mego przyjaciela.

Hrabina zbladła.

— Jak również — dodał ciszej, — w sprawie córki pani.

Wargi hrabiny zaczęły drżeć, oczy zabłysły złowrogim gniewem. Należało skończyć odrazu z błyskawiczną szybkością lub uciec.

— Przyjaciel mój, artysta pierwszorzędny, szlachcic, jeżeli o to idzie, zamożny, jeżeli i ten szczegół jest potrzebny, człowiek wielkiej przyszłości i sławy....

Przestał, brakło mu tchu, hrabina patrzała szklanemi oczyma.

— Kocha córkę pani i ma wzajemność.

— Zaprzeczam panu, — przerwała głosem ochrypłym z gniewu i oburzenia.—Jeżeliś przyszedł umyślnie ubliżać mi, to przynajmniej szanuj cześć mego dziecka i nie rzucaj na nie potwarzy!

Hrabia powstał.

— Nie przyszedłem pani ubliżać i dla tego, ponieważ szanuję cześć twego dziecka i radbym jej zapewnić możliwe szczęście....

— Swatasz ją z rzemieślnikiem! — krzyknęła. — Zerwała się, wyprostowała, wskazała ręką drzwi. „Wychodź!“ chciała zawołać, lecz zapanowała nad sobą i tylko powiedziała cicho:

— Żegnam pana, — łkanie tamowało jej oddech.

Hrabia wyszedł. Służba patrzała na niego złowrogo, lecz z ostentacyjną grzecznością, jako na wielkiego pana.

— Spodziewałem się czegoś podobnego, lecz nigdy tak wspaniałej burzy, — pomyślał i ze spokojem filozofa wracał do przyjaciela.

Hrabina słyszała wyjście niefortunnego posła i wtedy jej spazmatyczne łkania zmieniły się w wybuchy nieokiełzanego gniewu.

Zaczęła dzwonić gwałtownie. Służba się zbiegła.

— Dla hrabiego Odrzykońskiego nie jestem nigdy w domu; malarza nie wpuszczać.

Służba się skłoniła w milczeniu.

— Czego stoicie? — krzyknęła.

Służba wyszła, hrabina za chwilę zadzwoniła powtórnie, wrócił kamerdyner.

— Hrabianka dawno wyjechała?

— Przed godziną, jaśnie pani.

— Kiedy wróci?

— Nie wiem.

— Ty nigdy nic nie wiesz.

— Jaśnie hrabianka nic nie mówiła.

Hrabina dała znak ręką, kamerdyner wyszedł.

— Przegrałam — powtórzyła, chodząc po pokoju, — przegrałam tak nędznie. Ten głupi Piotr... Dostałam naukę, aby się z tą hołotą nie wdawać. Dworkiewicza używać do naszych spraw! — i Dworkiewicz zrobił swoje....

— Jak on śmiał, ten rzemieślnik, sięgać po moją córkę, choćby wzrokiem i mową! A ta głupia dziewczyna skompromitowała siebie i mnie na wieki — na wieki.... Tajemnica się nie utrzyma, jutro całe towarzystwo będzie o tem mówić. — Zalała się łzami i to jej ulgę przyniosło.

Zaturkotało na dziedzińcu; hrabina zadzwoniła gwałtownie.

— Prosić hrabiankę Izę, — dała rozkaz.

Ostrzeżone przez pannę służącą, zalęknione i przerażone, dziewczę weszło.

— Czy dałaś upoważnienie?

— Dałam mamo.

— Pozwoliłaś więc, aby ciebie, mnie, rodzinę skompromitował rzemieślnik?

— Artysta wielki, sławny artysta.

— Wielki, sławny — powtórzyła, — dla tego, że umie lepiej od innych farby rozetrzeć i lepiej położyć je na płótno. Czy, dając się porywać niedorzecznym mrzonkom, pomyślałaś, że zadajesz cios, straszny cios, nie tylko matce, która cię kochała, lecz młodszym siostrom, które ci również składały dowody przywiązania?....

— Mamo!

— Czyś pomyślała?

— Myśleć o tem nie do mnie należało. Mama się zachwycała jego talentem, podnosiła jego piękność, dziwiła się dystyngowanym manierom.

— Dziwiłam się, że człowiek tak nizkiego pochodzenia, zwyczajny malarz....

— Szeligi są szlachcice.

— Więc cóż z tego? I kamerdyner nasz jest podobno szlachcicem, bo się na *ski* kończy. Dziwiłam się, że ten człowiek z gminu potrafił naśladować ruchy i całe ułożenie hrabiego. Lecz ty, — ty, zapomniałaś o wszystkiem, o swej godności....

— Dotąd nie zapomniałam o niej.

— Cóż to za ton, w obec matki?

Dziewczę się rozpłakało; zgnębione, nieszczęśliwe, nie mogąc ustać na nogach, osunęło się na fotel.

przemysłowych, uważalibyśmy dzisiaj jako wielką zdobycz, gdyby wszyscy ci, którzy się poświęcają przemysłowemu zawodowi — mówiąc praktycznie: terminatorowie i młodzi robotnicy, aby ci wszyscy znaleźć się mogli w dobrych szkołach przemysłowych i wynieść ztamtąd cały zasób praktycznych wiadomości i zręczności do swego przyszłego zawodu Ale żadną sofisteryą nie da się wyargumentować, że dla osiągnięcia tego celu trzeba koniecznie pewną ilość młodzieży — pragnącej się poświęcić zawodom „uczonym“ przemocą z gimnazyów wyrzucić i przepędzić do szkół przemysłowych — że dla powodzenia tych szkół przemysłowych koniecznem jest utrudnianie młodzieży przystępu do gimnazyów.

W obronie tego błędnego systemu powiadają czasem: cóż z tego za korzyść, że chłopiec bez zdolności pójdzie do gimnazyum. przepcha się jakoś przez klasy niższe i potem przepadnie. Pomijamy już, że nawet i dla takiego ten czas nauki zupełnie zmarnowany nie jest — ale pytamy, czy podwyższeniem opłat, ograniczaniem stypendyów, zmniejszaniem liczby szkół średnich usunie się z nich uczniów bez zdolności? Temi środkami utrudnia się przystęp do źródła wiedzy wszystkim — zdolnym i niezdolnym, i nie jeden talent, któryby w szkołach tych mógł się wyrobić i potem zajaśnieć na pożytek i chlubę narodu, nie będzie mieć sposobności ku temu. — Wymagać wiele — klasyfikować bez względów ubocznych, a jedynie według wyników nauki — to będzie i słuszne i mądre, ale nie robić utrudnień, które najznakomitszym zdolnościom mogą stanąć na przeszkodzie zarówno z tymi którzy stoją może poniżej mierności.

(Ustęp przez c. k. Prokuratoryę państwa inkryminowany opuszczamy.)

Skutki ukazu o cudzoziemcach.

Do *Nordd. Allg. Ztg.* piszą z Warszawy: „Podania Niemców o przyjęcie w poczet poddanych rosyjskich zostają w części odmownie rozstrzygnięte, a pomiędzy petentami znajdują się osoby, które podczas powstania w roku 1863, a nawet dotychczas zdala się trzymały od wpływu polskiego. Polacy nie mogą tymże zapomnieć ich lojalnego wobec rządu stanowiska i usiłują ich w ulubiony tu sposób podać w podejrzenie, denuncyując ich w tajnych bezimiennych listach jako szpiegów niemieckich. Rosyanie zaś, którzy się zawsze pozwalali Polakom „za nos wodzić,“ są przy dzisiejszem wrogiem dla Niemców usposobieniu o wiele więcej, aniżeli w innych czasach, gotowi do posłuchania tych denuncyacyi i kierowania się niemi.

„Pomimo to niektórzy Niemcy trzymają się silnie swej narodowości. Tak n.p. przybywają w ostatnich czasach do Warszawy Niemcy. mianowicie z Wołynia, którzy z tamtejszych okolic znowu do Niemiec powracają. Opisują oni pobyt tamtejszy jako wielce dla Niemców trudny i nieznośny. Rząd i ludność łączą się obecnie, aby przybyszom niemieckim życie utrudnić. Ci powracający należą przeważnie do stanu włościańskiego. Na przedłużenie kontraktów dzierżawnych nie zezwolono, wykonania t. zw. „kupn czasowych“ zabroniono. — Niemieckim nauczycielom, których utrzymują swoim kosztem, przepisano, aby złożyli rosyjski egzamin nauczycielski i uczyli w języku rosyjskim. Wypędzeni chłopi niemieccy prowadzą ze sobą niekiedy wozy i konie objuczone gratami i manatkami. Wielu z nich zamyśla udać się w Poznańskie, gdzie chcieliby się osiedlić jako koloniści na zakupionych polskich gruntach.“

Ciekawą jest bajeczka o owem denuncyowaniu Niemców przez Polaków, które niby ma się dziać jako kara za lojalne zachowanie się Niemców w czasie powstania r. 1863. Czy tylko owo „lojalne zachowanie się“ nie było po prostu szpiegostwem? Redaktor *Nordd. Allg. Ztg.* p. Pindter, który sam był w powstaniu, może o tem coświedzieć. — Ale i o tem też wiedzieć powinien, że Polacy do denuncyacyi pociągu nie mają, pozostawiając to szlachetne postępowanie panu Pindterowi — który w swym organie codzień denuncyacye popełnia.

Obskurantyzm rosyjski.

Wspominaliśmy wczoraj w „Przeglądzie Politycznym“ okólnik rosyjskiego ministra oświaty do kuratorów wszystkich okręgów naukowych — opiewa jak następuje:

„Dbając o polepszenie kompletu uczniów gimnazyów i progimnazyów, uważam za niezbędne dopuszczać do tych zakładów tylko takie dzieci, które znajdują się na opiece osób, dających dostateczną rękojmię prawidłowego nad niemi dozoru i mających możność dostarczania im potrzebnej do zajęć naukowych pomocy. — W ten sposób, przy zachowaniu powyższego przepisu, gimnazya i progimnazya uwolnione będą od wstępowania do nich dzieci woźniców, lokajów, kucharzy, praczek, drobnych sklepikarzy itp. ludzi, których dzieci, z wyjątkiem chyba obdarzonych szczególnemi zdolnościami, nie należy wyprowadzać z ich sfery i przez to, jak wskazuje wieloletnia praktyka, doprowadzać ich do lekceważenia rodziców, do niezadowolenia ze swego stanu, oraz z istniejącej, na mocy samego porządku rzeczy, nierówności położenia majątkowego. Pozostawiając uznaniu pana wydanie w tym sensie niezbędnych wskazówek kierownikom gimnazyów i progimnazyów, uważałbym ze swej strony za pożyteczne, aby w tych wskazówkach pomiędzy innemi było wyrażone: że naczelnicy gimnazyów i progimnazyów przy odbieraniu prośb, winni przed dopuszczeniem dzieci do egzaminu wstępnych wypytać się petentów i zebrać odpowiednie dane o ich stanie materyalnym i położeniu rodzinnem, o tem, jak prowadzili i prowadzą wychowanie swych dzieci itd., a następnie, jeżeli się okaże, że położenie ich nie odpowiada postawionym na czele warunkom — powinni stanowczo odrzucać prośby, wskazując na zakłady naukowe z krótszym lecz bardziej odpowiednim kursem, gdzie mogliby z większą korzyścią oddać swoje dzieci. Prócz tego, gdyby pomiędzy przyjętymi uczniami znaleźli się tacy, którzy ze względu na otoczenie domowe wiązaliby niekorzystny wpływ na swych towarzyszów, to tacy uczniowie winni być usunięci z gimnazyów, bez względu na zastrzeżone w § 34 ustawy gimnazyalnej dwuletni termin pozostania w klasie i inne formalności, a to tylko z uwagi na to iż w gimnazyach i progimnazyach, otwierających dostęp do uniwersytetu i do wyższych stanowisk państwowych oraz społecznych, mogą się kształcić tylko takie osoby, które przy odpowiednich postępach, od znacząć się będą moralnością i są w stanie zostać wykształconymi ludźmi, a za których prawomyślność (błahonadioznost'), mogą przyjąć i w przyszłości kierownicy zakładów naukowych odpowiedzialność wobec władz wyższych, a co najważniejsza, przed własnem sumieniem. Jednocześnie proszę pana, abyś przedsiębrał odpowiednie kroki, celem podniesienia wpisu od początku roku szkolnego do 40 rubli rocznie od każdego ucznia, w tych gimnazyach i progimnazyach, gdzie opłata rzeczona nie dosięga oznaczonej wysokości i gdzie przy otwarciu zakładu nie zostały zastrzeżone żadne warunki co do normy wpisu. Takie podwyższenie opłaty za naukę, staje się koniecznem dla pokrycia wydatków specyalnych. wywołanych projektowanemi przezemnie środkami, celem przyspieszenia postępów nauki w gimnazyach i progimnazyach i zwiększenia nadzoru naukowego oraz moralnego na nich wpływu. O tem mam zaszczyt uwiadomić pana, polecając mu wydać odpowiednie rozporządzenie.“

Z dzienników rosyjskich.

(Dziennikarska walka z Niemcami. — „Graždanin“ o francuskim kulcie Katkowa. Przymierze austryacko-niemieckie).

Walka dzienników rosyjskich przeciw Niemcom nie ustaje. *St. Petersb. Wied.* biorąc powód z projektu podwyższenia ceł niemieckich pisze: „Niezadowalniające się kampania przeciw walorom rosyjskim, Niemcy zamierzają obezwładnić nasz wywozowy handel zbożem przez wprowadzenie cła, niezmiernej wysokości. Są to wieści poważne, godne zastanowienia, gdyż potwierdzają się w odezwaniach prasy pół i zupełnie urzędowej niemieckiej. *Nord. allgemeine Ztg.* zamieściła pod pretensyonalnym tytułem: „Znak czasu“ zbiorową petycyę, z Bydgoszczy otrzymaną, w której petenci upraszają ks. Bismarka o obronę ich bytu, zagrożonego zalewem zboża rosyjskiego. Petentami są obywatele bydgoscy a obawa ich wygląda tegoroczne urodzaje. Jako rys charakterystyczny tej sprawy wypada nadmienić, iż płochliwi zbożowniccy niemieccy doskonale są poinformowani o przygotowanym już projekcie celnym i żądają środków ochronnych „wrazie gdyby podwyżka cła nie zdołała do jesieni przejść wszystkich prawodawczych instytucyi, i nie mogła być w życie wprowadzona“.

St. Pet. Wied. pyta z ironią: „jakim sposobem zdołamy ułagodzić gniew bogów teutońskiej Walhalli?“ i przypuszczają, że Niemcy wybrali chwilę obecną za najodpowiedniejszą do przedstawienia Rosyi warunków kapitulacyi. Dziennik petersburski opiera wniosek na odezwaniu się jednego z „zaufanych“ pism kanclerskich. Żąda ono, aby „Rosya odwołała wszystkie ograniczenia celne, zabezpieczające jej handel, aby zmieniła ukaz 14 marca, ogłoszony celem powstrzymania pokojowych podbojów, czynionych przez Niemców w zachodniej części kraju naszego, na koniec, aby Rosya uszczupliła swoją armię, która dawno już jakoby przekroczyła liczbę armii obronnej. Pomijając nawet zupełnie dwa pierwsze warunki kapitulacyi, godzi się przyjrzeć ostatniemu, aby dowieść niemożliwości zgody i pertraktacyi. A więc wszystkim, oprócz Niemców, pozwala się na utrzymywanie jedynie armii obronczych, których liczebność wyrachowuje sztab berliński tak, aby nie było wątpliwości o przewadze sił zbrojnych niemieckich, tylko jednym Niemcom wolno utrzymywać atakującą armię, o wiele przerastającą środki płatnicze mieszkańców“.

Graždanin ks. Meszczerskiego z oburzeniem odrzuca hołdy, składane przez „anarchistów“ francuskich u zwłok Katkowa.

„Dużo, dużo jest fałszu — mówi *Graždanin* — w tych francuskich chwalczych głosach nad trumną Katkowa, głosach, którymi sie tak zachwycają nasze gazety... W samej rzeczy pod jakim względem, w jakim kierunku mogą dzisiejsi Francuzi sympatyzować z Katkowem? z Katkowem, który był wielki rozumem i drogi dla Rosyi dlatego, że tak mężnie walczył z wrogami w imię zasad, których negacyą i poniewierka stanowi istotę, rdzeń bytu dzisiejszej Francyi inteligentnej i politycznej!

„Ci wszyscy Lockroy, Déroulèdy, Floquety i tym podobni widocznie uwielbiają Katkowa z jednej strony dlatego, że go nie znają, z drugiej, że widzą w nim zmarłego obrońcę idei zbliżenia się z Rosyą, na złość Niemcom. Jest to więc antiniemiecka demonstracya i nic więcej, a przyznać się nam nad trumną Katkowa. Nie trzeba dawać Europie widowiska z prostoduszności naszej, nie trzeba nam grać roli dudków, uszczęśliwionych komplimentami francuskiemi na rzecz Katkowa, wartych tyle, co groszy dla interesów rosyjskich. Nie trzeba zapominać, że słowa — to słowa, a co się tyczy czynów, to wątpić się godzi, czy choć jeden gallofil, najzagorzalszy bodaj, wskaże, aby jeden raz, który dowiódłby w dziejach ostatniego stulecia rzeczywistej sympatyi Francyi ku Rosyi... Takich faktów nie ma. Za to są fakta przeciw nam; a jeżeli oprócz faktów przeciw nam interesy nie doznaliśmy od Francyi dawniejszej, przy mniejszym upadku jej poziomu moralnego, to skądże przychodzimy do tego, aby liczyć na inne, lepsze, od tej Francyi, która wydała się na łup ludziom bez wiary, bez zasad i bez patryotyzmu... Trzeba o tem pamiętać, i nadewszystko nad odkrytą jeszcze trumną sławnego patryoty jeszcze nasze zdanie pomyśleć nad tem... Niepodobna bez ubliżenia cerkwi rosyjskiej i rosyjskiemu narodowi mianować druhami Katkowa przedstawicieli anarchii, przedstawicieli nienawiści względem monarchizmu, przedstawicieli poniżenia kościoła chrześcijańskiego, i z pokłonem stawiać ich na zaszczytnem miejscu... Można nie odwracać się od takich demonstracyj francuskich. ale nie można cieszyć się z nich, ani pysznić niemi, jak to czynią nasze dzienniki“.

O zjeździe cesarzy w Gastein, a z tego powodu głównie o przymierzu Austro-Węgier z Niemcami — piszą *Peters. Wiedomosti*:

„Gmach przymierza państw centralnych oddany został do reparacyi w Gastein. Berlińskie półurzędowe oświadczają w głos, że spotkanie dwóch cesarzy jest rękojmią pokoju i wszelkiej pomyślności. I z okazyi tego wznowienia przymierza „bratniego“ napomykają, że „bratnie“ przymierze nie potrzebuje niczyjego współudziału do osiągnięcia „błogiego celu“ a „błogim celem“ jest „polityka pokoju“ *vel* „ochrona pokoju europejskiego“.

„Dziwnie szczęśliwym terminów dobierają współczesne Metternichy na rzeczy i pojęcia wręcz przeciwnych terminów wymagającej! Kiedy markiz Salisbury myśli, jakby prześlizgnąć się z pretensyami Anglii do cudzych terytoryów. do których ta Anglia nie ma żadnego prawa, to zawsze używa terminu „zobowiązania przyjęte przez Anglię zniewalają ją itd“. Tak np. konwencya egipska wymyślona została w imię takich właśnie „zobowiązań przyjętych itd“, a kiedy nie doszła do skutku to w parlamencie było powiedziane, że Anglia potrafi inną drogą dopełnić zobowiązań, „jakie przyjęła na siebie względem Egiptu.“

„Tak samo jeżeli Berlin nie wie, jak tu wyjechać z pretensyami do rządzenia całym światem. to powiada, że będzie bronił „pokoju europejskiego“. A kto zechce sprzeciwić się samowznawczej hegemonii Niemiec, ten doczeka się całego szeregu represaliów i groźby „koalicyi europejskiej“ przeciw sobie, niesfornemu, co znowu nazywa się „błogiemi staraniami o utrzymanie pokoju europejskiego.“

„Na konwencie Berlina cała Europa od roku już sztaliuje i ostrzy bagnety; to ma także swój termin: jest to przeprowadzaniem pokojowej polityki.

„Otóż o tej „polityce pokoju“ tyle już naskrzeczały się półurzędowe gadziny pruskie, że uszy nam prześwidrowały i wiemy już, jakie sa jej podstawy.

„Pierwsze i główne przykazanie tego katechizmu „pokojowego“ głosi, że wszelka polityka samoistna jest grzechem.

„Drugie mówi: Niemcy wiedzą, czego potrzeba Europie, kto więc sprzeciwia się ich dążeniom, gwałci prawa międzynarodowe.

„Nielatwo to jednak narzucić światu taką jednostronną etykę i ztąd nic dziwnego, że dla urzeczywistnienia tej „polityki pokoju“ autor jej zniewolony jest urządzać koalicye państw centralnych i zbroić je od stóp do głów z uszczerbkiem oczywistym narodów popadłych w sferę tej działalności „pokojowej“.

„Donoszące o „bratnim“ uściśku w Gastein organ ks. Bismarka zapewnia, że oba państwa jednakowo uznają potrzebę urzeczywistnienia polityki pokoju. To nieprawda. Potrzebę zbrojnego przymierza czuje tylko ten, co za prawo i na lewo nieposłuszne sobie nieprzyjaciół przez swe niesłuszne pretensye; egoizm i strach ustawicznie mu tę potrzebę wskazują. Dla Austryi jednak to nie tyle potrzeba, ile smutna konieczność narzucona jej zwycięzcą z pod Sadowy. Ta sama ręka, która ściągnęła z niej płaszcz germańskiego imperatora, narzuciła jej teraz na kark żupan słowiański i postawiła oko w oko z Rosyą. Sytuacya i niebezpieczna i nienaturalna. Cóż jej pozostało tedy, jak nie „bratnie“ przymierze? Co o tem przymierzu myślą miliony Słowian austryackich, świadczą głosy organów staro- i młodoczeskich: a jaki ztąd wyniknie rezultat, to przyszłość pokaże. W tych warunkach opowiadanie o wspólności interesów, łączącej członków „braterskiego“ przymierza, jest pospolitą zupełnie frazeologią.

„Nakoniec zapewnienie, że niczyj udział nie jest konieczny dla osiągnięcia „błogiego celu“, jaki sobie założyło odgrzane wczoraj przymierze, jest tembardziej w porę i właściwe, że jak się okazuje, nikt nie ujawnia chęci ofiarowania swych usług. W tej chwili przynajmniej.“

Sprawa bułgarska.

Ks. Ferdynand wczoraj zrana stanął na ziemi bułgarskiej, objął rządy od regencyi i stał się przez to faktycznie panującym księciem bułgarskim.

Prawie o północy ze środy na czwartek stanął książę w Orsowie, ostatniej stacyi pogranicznej nad Dunajem, powyżej „Żelaznej bramy“. Przenocowawszy kilka godzin o 5 zrana wsiadł na mały statek najęty, aby się udać przez „Żelazną bramę“ na brzeg rumuński pod Turn-Severynem, gdzie czekał nań inny większy statek. Nie zatrzymując się w przystani odjechał książę bezzwłocznie ku brzegom bułgarskim. Czy i w jakiem pobliskiem miejscu wysiadł na brzeg, o tem dotąd nie doniosły depesze; zdaje się zatem, że popłynął bez zatrzymywania się do Widdynia — dalej ku Łompalance lub Sistowie, skąd najwygodniej można się dostać do Tirnowy, gdzie się gromadzi Wielkie Sobranie na sobotę d. 13 b. m. Bliższe szczegóły tej podróży zresztą nie były jeszcze ułożone, zależało to od bliższego porozumienia się z ministrami; to tylko było pewnem, że książę z Tirnowy uda się do Rumelii i na Filipopol dopiero do Sofii.

Stanąwszy na ziemi bułgarskiej miał książę dać polecenie do rozesłania noty, przygotowanej już dawniej i podpisanej w Ebenthal, przeznaczonej dla dworów zagranicznych W nocie tej oznajmia im, że się udaje do Bułgaryi, aby tam zająć tron książęcy, bo wyrozumiawszy dwory przekonał się, że one nie mają nic przeciw jego osobie, chociaż nie uznają sposobu, w jaki wybór się odbył. — Postanowienie wyjazdu powziął w tej nadziei, że dwory wobec faktu dokonanego przestaną przywiązywać wagę do formy.

Odezwa do narodu bułgarskiego, wezwanie przygotowana, rozesłana i zapewne już ogłoszona, brzmi jak następuje:

„Sobranie narodu bułgarskiego wybrało mnie jednogłośnie swym księciem. Chociaż było mi przykro, przecież ociągałem się z przyjęciem wyboru, bo nie powinienem był i nie chciałem dać powodu do zarzutu, jakobym nie użył wszystkich środków, by pozyskać serca mocarzy dla waszej sprawy. Moje usiłowanie w tej mierze nie osiągnęło skutku pożądanego; w mojej nocie okólnej do dworów europejskich musiałem oznajmić, iż przyjmuję wybór na księcia nawet bez ich przyzwolenia.

„Ludy Bułgaryi! Z otwartemi ramiony i gorącem sercem przychodzę do was, aby z wami dzielić, co przyszłość w swem zanadrzu kryje, — cokolwiekbądź stać się mogło!

„Dołożę wszelkich starań, aby z wami i na waszem czele iść drogą wolności, cywilizacyi i błogiego pomyślnego rozwoju. „Wielkiem i wzniosłem jest posłannictwo, które otrzymałem z rąk waszych; ciężkie, złowrogie chmury wiszą nad naszym widnokręgiem, lecz większą jeszcze i potężniejszą jest moja ufność w waszą dzielność i w waszą wytrwałość!

„Świętą jest wola narodu i prowadziła zawsze do zwycięstwa! Ta wola niech się odtąd stanie moją wolą, i mam nadzieję, że mnie wspierać będzie w mem świętem dążeniu. Z Bogiem i z wami chcę być zastępcą waszej sprawy!“

Trzecia nota, przeznaczona dla sułtana, opiewa:

„Z głęboką uległością uwiadamiam W. Portę, że wybór Sobrania bułgarskiego przyjmuję i że dziś stanąłem na ziemi bułgarskiej. Mam nadzieję, że ten krok zgodzi się z życzeniami i intencyami Waszej ces. Mości.

W. ces. Mość nieoh będzie przekonany, że narodem bułgarskim będę rządził i że najwiekszą sprawiedliwością i że wobec wszystkich wyznań kierować się będę równouprawnieniem“.

Wobec faktu spełnionego, — najważniejszem jest pytanie, co teraz uczyni W. Porta która w tej sprawie najbliżej jest angażowaną i pierwsza ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie. Pod tym względem donoszą do *B. Reutera* z Konstantynopola jeszcze dnia 9 b. m, że skutkiem zmian, na jakie się zanosi w Bułgaryi, Porta wstrzymała wysłanie projektowanej noty do mocarstw. W kołach dyplomatycznych w Konstantynopolu mniemają powszechnie, że żadne mocarstwo nie uzna księcia Koburskiego, dopóki Porta tego uczyni. O Rosyi zaś mówią na pewne, że się ograniczy do prostego protestu.

Co do zachowania się reprezentantów mocarstw europejskich konsulowie Austro-Węgier, Niemiec, Anglii i Francyi postanowili nie brać żadnego udziału w powitaniu księcia, atoli takie trzymanie się na uboczu nie może trwać długo, bo predzej — później konsulowie muszą się zetknąć z nowem ministerstwem, mianowanem przez

---

— Zapomniałaś, coś winna swemu stanowisku i urodzeniu.

— Żałuję, żem przyszła na świat ze stanowiskiem, które mi tyle męczarni sprawia.

Matka załamała ręce.

— Iziu! Co się z tobą dzieje? Tyś zmysły straciła.

— Nie, mamo, tylko żal mi rozrywa serce. Nie wiedziałam, żem popełniła zbrodnię, kochając szlachetnego człowieka i wielkiego artystę.

— Drzwi i okiennice zamykać! Coś ty powiedziała. Czy nie wiesz, że gdyby ktokolwiek słyszał wyraz ten wymówiony przez ciebie, okryłabyś hańbą nasz ród? Kto ci pozwalał oddawać serce człowiekowi z gminu, bez nazwiska, hołyszowi, którego wielkością jest pędzel, a sławą i stanowiskiem przebieg bohaterski, narwanego dziwaka? Kto ci pozwolił? — szeptała, a głos jej syczał.

— Nikt mi nie zabraniał, nikt ani jednym wyrazem nie ostrzegł o zbrodni...

— Wychowałam cię, jesteś moją córką, masz dwadzieścia lat; nie miałam więc potrzeby ostrzegać cię. Ostrzegać, — załamała ręce, — ostrzegać moją córkę, aby się nie kochała w malarzu: to okropne! Cały świat jutro się o tem dowie. Czy ty pomyślałaś, że będziesz niemożliwą w towarzystwie... Hrabianka Lubońska miała romans z malarzem — Zalała się łzami z gniewu i oburzenia; córka myślała, że z bólu i żalu.

— Mamo, — wyciągnęła do niej ręce.

— Zostaw mnie samą, idź do swego pokoju.

Ledwo się portyera za nią zasunęła, rozległ się odgłos dzwonka. Kamerdyner wbiegł i wybiegł; za chwilę stanęła przed hrabiną Klarcia.

— Widziałaś ją?

— Nie nie widziałam — odparła Klarcia ostro a milczałam dla tego, bo mi nikt nie raczył zadawać pytań.

Hrabina poznała przeciwnika trudnego do zwalczenia i dla tego z tem większą gwałtownością natarła.

— Przed twemi oczami odgrywał się romans. Tyś go widocznie protegowała, może zjednana przez tego rzemieślnika.

— Pani masz zwyczaj ubliżać mi, ile razy jesteś w złym humorze, lub sama błąd popełnisz.

— Przestań! — krzyknęła hrabina.

— Sama; — powtórzyła Klarcia z mocą. — Nie należało dla ściągnięcia hrabiego sprowadzać do domu pięknego chłopca, chociażby był malarzem.

Hrabina oniemiała; zuchwalstwo Klarci przechodziło w jej pojęciu wszelkie granice. Wpatrywała się w nią dziko.

— Należało domyślić się, — mówiła dalej Klarcia, — że piękny chłopak, mimo, że malarz, zasłoni w oczach romansowej Izi hrabiego, chociażby o tak potężnych ramionach i z takim starem nazwiskiem, jak ród Odrzykońskich. Należało się z bliższych szczegółów dowiedzieć o człowieku, którego się wybierało na ślepca i nie powierzać tak ważnej sprawy pocześwieim Dworkiewiczowi. Ja byłam od wszystkiego odsunięta, przedemną chowano tajemnicę. Zaledwo wczoraj udało mi się dowiedzieć, że hrabia jest skończony libertyn. Mniejsza z tem: gdyby się ożenił, musiałby chodzić do kościoła; lecz co gorsza i straszniejsza, mówią, że ma żonę, którą trzyma gdzieś w ukryciu. Domyślają się, że to jakaś baletnica.

Hrabina zbliżyła się do niej.

— Co ty mówisz, co ty mówisz? — szeptała.

— Nie pokazuje jej światu, bojąc się narazić u dworu i matkę do grobu wpędzić. Cóż to tak nadzwyczajnego dla człowieka, którego religią jest sztuka, a jedynym przyjacielem malarz? To, pani się zdawało, że hrabia chciał pieniądze wziąć przed miesiącem i uniknąć nieszczęścia.

— Kto ci mówił?

— Są to moje kościelno-zakrystyjne stosunki — odparła. — Dość, że ludzie mówią...

— Co począć? — szeptała hrabina, łamiąc ręce.

Klarcia, dumna z odniesionego zwycięztwa, stała, wyprostowana i patrzyła w dal.

— Mój kochany Oleś uratowany, — pomyślała. Plotka o żonie hrabiego była użyta jako ostatnie ciecie dla zgnębienia hrabiny.

— Co robić? — Powtórzyła głośno Klarcia. — To, co każą okoliczności. Może nikt jeszcze nie słyszał o tej wizycie hrabiego.

— Służba! — Szalałam z rozpaczy... Hrabia, któremu pokazałam drzwi!...

— No, to nie dobrze — odparła.

— Bo co za bezecelność mieć odwagę zniesiać się o mnie w moim własnym domu.

— Jeżeli on ożenił się z baletnicą, to zdaje się, dla samego kontrastu, rad był ożenić się z hrabianką. Kontrast w sztuce odgrywa podobno wielką rolę.

— Nareszcie, — mówiła hrabina jakby do siebie, — on sam, ten malarz, będzie się chwalił przed całym światem, że miał romans z córką wojewodów, z moją córką... Ha, co to za głupia dziewczyna! żeby tak nędznie zmarnować całą swoją przyszłość!

— Młodość ma swoje prawa, — szepnęła Klarcia.

— I ty byłaś młoda — zawołała hrabina, — a jednak tak kolosalnych głupstw nie robiłaś.

Klarcia wierzyła, że ją dziś również jest młodą. Ukłucie odczuła.

— Miałam rozum, — odpowiedziała.

— Miałaś, — powtórzyła hrabina, — a dla czego moja córka straciła go? Dla czego?... Za co mnie Bóg tak prześladuje? — załała się łzami. — Izy podziałaby na Klarcię; czuła, że jest potrzebną; czuła, że zwycięża i staje się panią sytuacyi.

— Ciociu, Bóg nas doświadcza.

— Niech sobie doświadcza mieszczki lub szlachcianki z pod ciemnej gwiazdy! Rzucają mi w oczy szlachetnem malarza... Boże, Boże, jakie ciężkie krzyże kładziesz na mnie — i za co i za co? Czóżem zaw nila? — Osunęła się na fotel, głowę pochyliła na piersi, ręce opuściła bezwładnie.

— Tylko spokoju i męstwa; będziemy się bronić, — pocieszała Klarcia.

— Jak i czem?

— Jak nam każe rozum. A czem? Sprytem naszym.

— Ogłuszona jakby uderzeniem piorunu, nie jestem w stanie myśli zebrać. Głowa mi się zawraca; czuję zbliżającą się migrenę.

— Chodź, ciociu, do łóżka. — Podźwignęła ją, zaprowadziła do sypialnego pokoju, rozebrała i położyła. — Odpocznie ciocia, przyjdzie do siebie, a Bóg, wybroniemy z nieszczęścia. — Spuściła w oknach zasłony i wyszła.

— Teraz ja biorę władzę w ręce i ja zaczynam działać; — zawyrokowała w duchu.

— Olesiu, tyś powinien całe życie być mi wdzięcznym — szepnęła półgłosem. — Naprzód trzeba zabezpieczyć się przeciw wybrykom Izy. Bo kto wie? Z rzemieślnika, jak ją poprowadzić, ta szalona gotowa z nim uciec, albo go przyzywa, chłopiec piękny, namiętny i przedsiębiorczy; umie się brać do rzeczy. Wprawy nabrał w salonach wiedeńskich. Znam ja się trochę na tem. Mogliby mnie i Olesiowi figla spłatać. — Zrobiła minę poważno-surową i poszła wprost do pokoju Izy.

Dziewczyna, stojąc przy oknie z założonemi rękami, płakała. Na odgłos otwierających się drzwi i szelestu sukni, odwróciła głowę.

— Matka chora i nie życzy sobie, abyś ktokolwiek wchodził do jej pokoju. Przepraszam cię; przysłałam cię tylko ostrzedz.

Dziewczę nie ruszyło się na chwilę, a nie odebrawszy żadnej odpowiedzi, wyszła.

Dziewczęcia serce nowym bólem się ścisnęło. Zaczynała wierzyć, że popełniła zbrodnię, przyprawiając o chorobę matkę. Nowy potok łez, a z niemi i żal i nieokreślona skrucha, zaczęły powoli opanowywać jej umysł.

Hrabia, zgnębiony, smutny, zły na siebie, wracał. Na rynku skinął na jednokonkę, wsiadł i kazał się zawieźć do pracowni artysty.

— Przyjaźni, jakże wielkie są twe ofiary! — zawołał wchodząc.

— Cóż, coż? — pytał wystraszony artysta.

— Ni mniej ni więcej, jak tylko pokazano mi drzwi.

Artysta zbladł, brwi ściągnął, usta zacisnął.

— Była najpewniejsza, że przyszedłem prosić o rękę jej córki dla siebie. Przeczuwałem to. Wy, artyści, jesteście wpatrzeni w naturę, w jej formy i piękność, lecz mało się ją znajmujecie.

— Widziałeś Izę?

— Przez chwilę.

— Prócz matki nikogo. Teraz niezawodnie bija gromy w głowę biednego dziewczęcia.

— Trzeba ją ratować, — szeptał artysta — niezbędnie, koniecznie ratować....

— Co ty mówisz?

— Ratować, ratować ją musze.

— Jakim sposobem?

— Wykradam, uciekam, biorę ślub, jedziemy do Włoch, Hiszpanii, na Wschód, dając mamie dość czasu wydąsać się.

— To byłoby wyborne, miałoby pewne zacięcie oryginalności.

— I przekonałoby mamę, że artyści...

— Mamy nic nie przekona. Nie przebaczyłaby ci do śmierci, lecz toby mogło przekonać wielu ludzi w Polsce, że hrabianki się artysty z hrabianką nie sprawadza trzęsienia ziemi.

(D. c. n.)

Zdolny stolarz

specyalista w polituorwaniu znajdzie zaraz stałe zatrudnienie w fabryce fortepianów J. Drozdowskiego

Kraków, Floryańska, 18.

Dla uniknienia zawodu tak z jednej, jak i drugiej strony, kładzie się za warunek **doskonałą znajomość i wprawę w polituorwaniu** w całym tegoż zakresie.
1334 2 3

Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie.
Z szacunkiem
Bergmann i Spółka.

Mydła: Fijołkowe, Różanne w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Vaselin Gold Cream**, przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct.
Konwaljowe, nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.
„ **Aromatyczne szlazowe**, nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatną i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct
„ Nowość! **Hyacentowe.** Nowość! z nadzw. pięknym zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct
„ **Glycerin Gold Cream**, najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Migdałowe otręby**, nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent

Skład wyż wymienionych artykułów w **Krakowie:** w handlu F. Bruno Hahn, ulica Grodzka i w aptece „pod złotą głową“ E. Radlera, Rynek.
786 15 24

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
1259 6 0

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną

w najlepszym gatunku, z poręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 6 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
1300 10 40

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 7 12

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie.

---

50 sztuk

Owiec angielskich Southdown

matek, ma **do sprzedania każdego czasu** obszar dworski **w Regulicach** ost. poczta Alwernia.
1326 3 3

W bliskości Krzeszowic

do sprzedania dom z ogrodem i 12 morg gruntu.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 42, u stróża. 1321 3 3

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23 krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego w Jarosławiu**, poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1237 6 10

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

poleca a swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedyńczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 53 150

Zawiadamiam niniejszem, że do dnia 18 sierpnia przyjmuję ogłoszenia do KATALOGU pierwszej ogólnej Wystawy Sztuki polskiej w Krakowie.

Katalog, jako illustrowany i wydany na pięknym papierze, nietylko będzie miał wartość chwilową, ale przechowany zostanie jako cenna artystyczna pamiątka Wystawy.

Cena ogłoszenia na całą stronnicę **10 zlr.**, na pół stronnicy **6 zlr.**

Kazimierz Bartoszewicz,
(księgarnia, hotel Saski).
1336 3 3

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

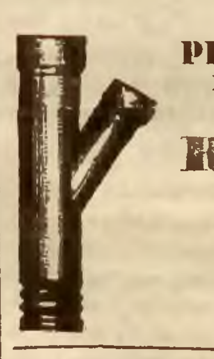
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również **ceraty, bielizne męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego **po cenach nader niskich.** 1002 17 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.



Dla wygody pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 41 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 218 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od **350 złr.** do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71.
181 30 30

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

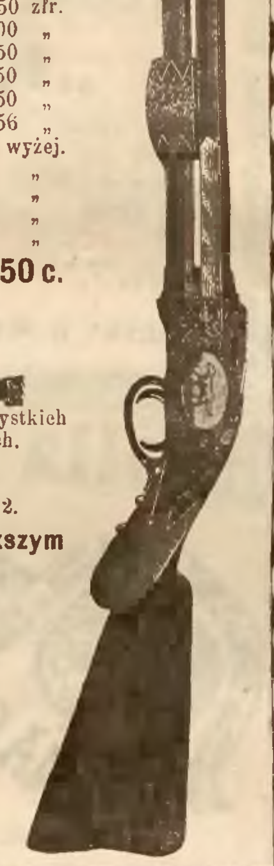
w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od $5^1/_2$—50	złr.
odtylcowe syst Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100 250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Poboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 40 0

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

Waselinę i wszelkie Tłuszcze Mineralne

poleca

Pierwsza galicyjska

Fabryka olejów smarowych w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kilogr.

Cenniki i próbki na żądanie. 1271 3 12

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy

HELENENTHAL

w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel
1313 4 12 **C. Sacher.**

Soeben erschienen!

NEUESTER

Zeitungs-Catalog

der im In- und Auslande erscheinenden

Zeitungen, Journale und Zeitschriften

21. Auflage

RUDOLF MOSSE

Annoncen-Expedition

I. Seilerstätte No. 2 WIEN I. Seilerstätte No. 2

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2
215 29 0

Majątek ziemski

2 godziny od Przemyśla odległy, godzinę od stacyi kolej. **Medyka**, w pszennej glebie, obejmujący gruntu ornego 440 morgów, lasu 330 m., propinacyę przynoszącą 1000 złr., młyn o 2 kamieniach, dom mieszkalny murowany o 10 pokojach w ogrodzie, budynki gospodarskie odpowiednie, położony pod miasteczkiem, gdzie parafia i poczta, z wolnej ręki **do sprzedania.** 1317 4 6

Bliższa wiadomość pod lit. **J. E. K.** poste restante **Medyka.**

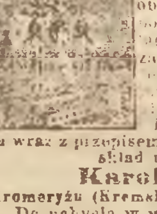
Osoba lat **30, Polka,** biegła w rachunkowości i piśmie, poszukuje umieszczenia jako sklepowa w interesie wiktuałów lub trafiki, posiada najlepsze polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. L.** poste restante **Kraków.** 1324 3 3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy bólach pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

129 52 2

Sklep

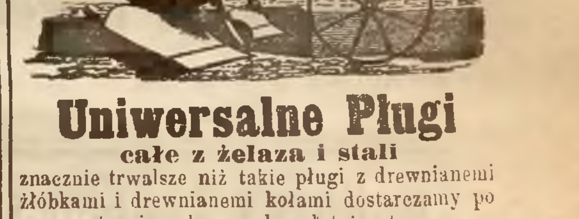
dawniej Feik, przy ul. Floryańskiej, l. 20, **od 1 pazdziernika b. r. do wynajęcia.**

Wiadomość u właścicielki, II piętro, w tej samej kamienicy. 1325 3 3

1000 morgów ziemi

w których 450 mórg dobrych ról, 60 m. łąk I klasy, 450—500 lasu, z nowemi murowanemi budynkami w 3 folwarkach, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, z propinacyą, w powiecie Brzeskim, 7 kilometrów od stacyi kolei, jest za cenę 112 tysięcy, z których 33—45 tysięcy przy gruncie na $5^0/_0$ z amortyzacyą pozostać może, **każdego czasu do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy“ za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1280 6 0



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3— 7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34
na 4— 8" głębok. waga około 95 klg. złr. 36
na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. 1318 2 10

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,

Fabryka maszyn rolniczych

Praga-Bubna.

Filia we Lwowie ulica Gródecka, l. 61

„Concordia“

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie

ulica Zwierzyniecka, Nr. 3

posiada wybór

trumien metalowych i dębowych, wieńców,

oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

po cenach zniżonych.

1241 7 10 *J. K. Pękalski.*

Wieś

360 morgów obszaru

$1^1/_2$ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem**, około 10 morg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem**, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** $^1/_3$ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy“ ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 15 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par sa seule méthode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 160 162 ?

Traitement par Correspondance.

Ogłoszenie!

Z powodu koronacyi
CUDOWNEGO OBRAZU
N. MARYI PANNY
w kościele OO. Bernardynów
w Kalwaryi Zebrzydowskiej
wyrusza za staraniem komitetu koronacyjnego w dzień koronacyi t. j. w poniedziałek dnia 15 sierpnia r. b. osobny pociąg ze stacyi kolei państwowej
Podgórze miasto do Kalwaryi
według następującego rozkładu jazdy:
Odjazd z Podgórza miasto (przystanek) o godzinie 7·24 rano,
Przyjazd do Kalwaryi o godz. 9·18 rano.
Powrót z Kalwaryi nastąpi tego samego dnia o godz. 9·24 wieczór, przyjazd do Podgórza miasto o godz. 11·15 wieczór.
Biletów zwrotnych można dostać na stacyi c. k. kolei państowej w Podgórzu miasto **po cenie zniżonej, tj. za klasę III 80 ct. za jazdę tam i na powrót.**
Każda osoba jadąca tym pociągiem dostanie na stacyi Podgórze miasto legitymacyę, na mocy której kasyer kolejowy wyda bilet tam i na powrót.
Komitet koronacyjny.
Zastępca Przewodniczącego
1349 1 **Józef Kossowski**, burmistrz.

---

5 pokoi, przedpokój i kuchnia do wynajęcia w nowym domu piętrowym w ogrodzie, **ulica Pędzichów, 215, za figurą.** 1351 1 3



MARKUS JANCZ
fabrykant broni w Resnig
p. Ferlach, Karyntya,
poleca się P. T. Sz. Panom Myśliwym. Towarzystwom Strzeleckim i t. p. do wykonywania wszelkich napraw i poprawek broni palnej ze źle strzelającej na celnie strzelającą, oraz do wyrobu nowych strzelb wszelkich najnowszych systemów i fasonów, wszystko po bardzo niskiej cenie. 1284 1 10
Cenniki opłatnie i darmo.

Guwerner
władający dokładnie językami francuskim, niemieckim i polskim, biegły w literaturze tychże, zdolny przysposabiać uczniów do szkół gimnazyalnych, kawaler, lat 31, życzy dostać się za guwernera w dom obywatelski na umiarkowanych warunkach. 1346 1 3
Kasyer lub magazynier z kaucyą 1.00 złr., **Rządca,** wdowiec, z kaucyą 1000 złr., życzą sobie posady zaraz. Oferty: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Plac Szczepański, Nr. 8.**

Asystent i uczeń
znajdą umieszczenie
w Aptece pod Orłem w Żywcu (Zabłocie). 1347 1 6

MAURYCY LANGROCK
przeniósł swój
kantor oraz składy
posadzek i wszelkich materyałów budowlanych 1309 6 10
na ul. Lubicz, l. 3, obok hotelu Europejskiego.

SKŁAD
NASION i HERBATY
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej, l. 10,
poleca
Rzepę ścierniankę . . . litr 60 cnt,
Rzepę olbrzymią Turnips angielski litr 90 cent., tamże 1315 5 5
Koniak kuracyjny
w cenie złr. 2·60, 3 i 4·25 za butelkę.

Środek nietajemniczy.
Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla
cierpiących na słuch
którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak **prawdziwy, niefałszowany** sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 27 0
Olejek na słuch
jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.
(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach.
E. Haubner. apt. pod aniołkiem w Wiedniu I.
Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Folwark mila od Krakowa, blisko stacyi kolejowej **Skawina**, 58 mórg gruntu pszennego wraz z pięknemi łąkami, dom mieszkalny obszerny i budynki gospodarcze w dobrym stanie, **jest wraz z inwentarzem zaraz do sprzedania.** Wiadomość pod lit. **A. D.** poczta **Skawina.** 1256 8 12

Zaraz do wydzierżawienia
folwark Nawojowa
z posiewami i zbiorami siana i koniczu, obejmujący 300 morgów, z gorzelnią lub bez tejże. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Nowojowskich,** ostatnia poczta **Nowy Sącz.** 1268 9 10

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.
Założony w roku 1842. 121 2 40

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda Peszt Nr. 1528.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**
Inżynier-technolog Gustaw Ritter,
1093 21 0 *Warszawa Królewska, 39.*
Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 17/76.*
Agentów poszukuję.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach** żołądka, **zaflegmieniu, zgadze i chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach **wątroby zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach** kobiecych, zapewnił od wielu lat tym proszkom ob... uwzględnienie
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1151 32 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt.. W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt.. St Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.: w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Lowenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski. apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

Franciszka Christopha
lakier połyskowy
do zapuszczania podłóg
bez woni i prędko schnący.
Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłóg jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczenie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego, zawierającego** w sobie delikatną farbę żółto-brunatną przez co każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty, albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.
Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą **STANISŁAW FEINTUCH,** w Krakowie Rynek, 6 gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy przy używaniu dostać i zamówienia na prowincyę robić można.
Franciszek Christoph w Pradze,
1227 5 10 wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru do podłóg.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie. ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 25 0

JÓZEF WITOSZYŃSKI
ulica Floryańska, l. 17,
Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym. — Zakład istnieje od roku 1870.

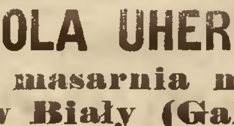
Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**
W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.
Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 36 60

Wszech nauk lekarskich
Dr. Jan Gąsek
osiadł 1335 2 3
w Dynowie.

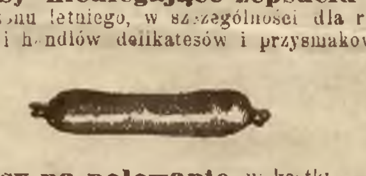
Istniejący od lat 20 **pensyonat dla młodzieży męskiej niedorosłej** przeniesiony został z dniem 1 lipca b. r. do domu przy **ul. Sławkowskiej, Nr. 11.**
Antoni Gettlich,
1328 5 10 dyrektor szkół miejskich.

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntowne podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem,** w **koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein“,** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.
Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 876 7 12

KAROLA UHERKA
wielka masarnia maszynowa w Biały (Galicya)
poleca swoje
kiełbasy nieulegające zepsuciu w czasie sezonu letniego, w szczególności dla restauracyj i handlów delikatesów i przysmaków.



Kiełbasy na polowanie, w kostki krajane z mięsa ze szynki, w prostych, różnych kiełbaśnicach, różnej grubości, 5 złr. 11 c. za 5 kg.



Krakowska kiełbasa, siekana, w najlepszym gatunku, dobrze uwędzona, 4 złr. 16 c. brutto w paczce pocztowej 5 klg., z opakowaniem bezpłatnem, z portem, stemplem i t. d. Ceny te są dla Austro-Węgier i Bośni o 50 ct. za pakiet i porto wyższe.
W tem silnem przekonaniu, iż każdy z wyrobów w moich z najlepszego i zdrowego mięsa zadowolonym będzie, polecam na próbę pakiecik **mięszaniny.** Cenniki wszystkich moich wyrobów z kartkami na zamówienia wysyłam na każde życzenie franco. 1305 3 10

Wieś Dobranowice
w powiecie wielickim, odległa od Krakowa o $2^1/_2$ mili, w dobrej ziemi i w bardzo starannej kulturze, z dobremi budynkami, mająca obszaru 278 morgów, w czem 50 mórg lasu, jest z powodów familijnych **zaraz do sprzedania,** lub na dłuższy czas **do wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość w Redakcyi **„Tygodnika rolniczego“ w Krakowie, ulica Garncarska, l. 5.** 1337 2 4

Magister farmacyi
poszukuje umieszczenia.
Adres: **Karol Herr, ulica Zwierzyniecka, Nr. 16, w Krakowie.** 1358 2 5

Realność pod Zamkiem
Nr. 40 i 41
(o dwóch frontach)
wynosząca **przeszło tysiąc czterysta** kwadratowych sążni przestrzeni, jest **zaraz z wolnej ręki do sprzedania za cenę po 21 złr.** za kwadratowy sążeń licząc **wraz z budynkami.**
Bliższej wiadomości udziela biuro adwokackie **Dra Retingera, Kraków, ul. Wiślna. Nr. 3.** 1339 2 5

Portland Cement
Szczakowiecki
sprzedaje po cenie fabrycznej
ADOLF SCHERER
w Krakowie 961 24 25
ul. Szpitalna, Nr. 6.
Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

Pierwsza wzorowa
Mleczarnia
E. DOBRZYŃSKIEJ
przy ulicy Sławkowskiej, l. 12,
poleca Szanownej P. T. Publiczności nabiał, uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie za najlepszy, tudzież **masło deserowe, kuchenne, sery krajowe, miód lipcowy** i t. d.
W sali jadalnej Zakładu oprócz nabiału dostać można
KAWĘ i HERBATĘ.
P. T. abonentom dowozi się nabiał do mieszkań w naczyniach oplombowanych.
Z uszanowaniem
1118 9 52 *Zarząd mleczarni.*

Dwóch chłopców
od 15—16 roku, religii rzymsko-katol., z dobrem wychowaniem, znajdą umieszczenie w handlu towarów mięszanych **A. Pukalskiego w Andrychowie.** 1328 3 3

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurré,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 9 25

Kronsteinera 814 30 30
FARBY do FASAD
zupełnie do pokostowych podobne w wodzie rozpuszczalne, w 36 kolorach
w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

Dwie Kamienice
w Krakowie 1218 1
do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Wszelkich wyjaśnień
w jakichkolwiek interesach udziela, mający stosunki w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, **Eugene** poste restante **Kraków.** Na odpowiedź należy dołączyć markę. 1288 5 12

Potrzebny na wieś
ogrodnik
człowiek uczciwy i pracowity, płaca 6 złr. miesięcznie, stół, mieszkanie, światło i opał. 1330 3 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny
MORSZYN
otwarty od dnia 15 maja.
Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.
Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne“ (Sonnenbäder).
Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.
Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
Dr. Aleksander Medwey,
785 32 0 lekarz kierujący.

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA ...OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 144 150 **Józef Rudolf.**

Van Houtena CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**
Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 26 30
Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** róg., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz'a,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.